

**GLOBAL FEMINISMS
COMPARATIVE CASE STUDIES OF
WOMEN'S ACTIVISM AND SCHOLARSHIP**

SITE: POLAND

**Transcript of Agnieszka Graff
Interviewers: Sławomira Walczewska and Beata Kozak**

**Location: Wiśniowa
Date: June 12, 2005
Polish Language Original**



eFKa

**Women's Foundation
Skrytka Pocztaowa 12
30-965 Kraków 45, Poland
Tel/Fax: 012/422-6973
E-mail: efka@efka.org.pl
Website: www.efka.org.pl**

Acknowledgments

Global Feminisms: Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan (UM) in Ann Arbor, Michigan. The project was co-directed by Abigail Stewart, Jayati Lal and Kristin McGuire.

The China site was housed at the China Women's University in Beijing, China and directed by Wang Jinling and Zhang Jian, in collaboration with UM faculty member Wang Zheng.

The India site was housed at the Sound and Picture Archives for Research on Women (SPARROW) in Mumbai, India and directed by C.S. Lakshmi, in collaboration with UM faculty members Jayati Lal and Abigail Stewart.

The Poland site was housed at Fundacja Kobiet eFKa (Women's Foundation eFKa), Krakow, Poland and directed by Slawka Walczewska, in collaboration with UM faculty member Magdalena Zaborowska.

The U.S. site was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan in Ann Arbor, Michigan and directed by UM faculty member Elizabeth Cole.

Graduate student interns on the project included Nicola Curtin, Kim Dorazio, Jana Haritatos, Helen Ho, Julianna Lee, Sumiao Li, Zakiya Luna, Leslie Marsh, Sridevi Nair, Justyna Pas, Rosa Peralta, Desdmona Rios, and Ying Zhang.

Undergraduate student interns on the project included Alexandra Gross, Julia MacMillan, Libby Pozolo, Shana Schoem and Megan Williamson.

Translations into English, Polish and Chinese were provided by Kim Dorazio, Cheng Jizhong, Kasia Kietlinska, Justyna Pas, Alena Zemanek, and Ying Zhang.

Technical assistance was provided by R. Thomas Bray, Dustin Edwards, and Keith Rainwater.

Graphic design was provided by Elisabeth Paymal.

The project was initially supported by a University of Michigan Rackham Interdisciplinary Collaboration Research Grant. Additional support was provided by the College of Literature, Science and the Arts, International Institute, Institute for Research on Women and Gender, Women's Studies, Humanities Institute, the Center for South Asian Studies, the Herman Family Fund, the Center for African and Afro-American Studies and the Office of the Provost at the University of Michigan.

For more information, visit our website at <http://www.umich.edu/~glblfem/>

© Regents of the University of Michigan, 2006

Agnieszka Graff urodziła się w 1970 roku w Polsce, w Warszawie. W 1993 roku zyskała dyplom angistyki na Amherst College w Stanach Zjednoczonych, a następnie studiowała literaturę na Oxford University w Wielkiej Brytanii. W latach 1995-2000 pracowała jako asystent na Wydziale Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Przetłumaczyła wtedy, w 1997 roku, na polski "Własny pokój" Wirginii Woolf. Od 2000 roku pracuje jako asystent w Centrum Studiów Amerykańskich na Uniwersytecie Warszawskim. Graff opublikowała swoją pierwszą książkę *Świat bez kobiet* w 2001 roku.

Sławomira Walczewska założyła Fundację Kobiet eFka w Krakowie w 1995 roku. W 1999 roku, Walczewska opublikowała *Damy, rycerze i feministki: Dyskurs feministyczny w Polsce*, pierwszą polską książkę o emancypacji kobiet z perspektywy historycznej i kulturowej. Jako działaczka i badaczka feministyczna, interesuje się ona międzynarodowymi ruchami kobiecymi i bardzo jest oddana idei zrozumienia rozlicznych różnic na przecięciu nurtów globalnego feminizmu.

Beata Kozak studiowała germanistykę i slawistykę na Uniwersytecie Poznańskim w Polsce oraz w Bonn, w Niemczech, gdzie spędziła sześć lat. Kozak wróciła do Polski w 1995 roku i rozpoczęła prace w Fundacji Kobiet eFka. Razem z Walczewską zaczęły wydawać pierwszy polski magazyn feministyczny *Pełnym głosem*, a od 1999 roku pełni funkcję redaktora naczelnego kwartalnika feministycznego *Zadra*.

Agnieszka Graff
12 Czerwca 2005

SW. Dzisiaj jest dwunasty czerwca, dwutysięcznego piątego roku... Agnieszka Graff będzie mówić o sobie i o swoim feminizmie. Możesz opowiedzieć o tym, jak feminizm, twój feminizm, się zgadza z twoim życiem, kiedy on się pojawił? Jesteś jedną z najbardziej znanych feministek w Polsce, możesz opowiedzieć o sobie?

AG -To, że się jest znaną osobą trochę powoduje taki dysonans, że, y, nie bardzo się wie, co jest z własną gębą medialną, y, i tą taką oficjalną twarzą a co jest osobistą. Trochę mnie, y, ta sytuacja w związku z tym peszy, postaraj, postaram się abstrahować od tej gęby medialnej i mówić, y, tak jak się siebie odczuwam, y... i może zaczę... od dzieciństwa jakoś tak, w miarę szybko, otóż y, y, pochodzę z, y, warszawskiej, inteligentkiej rodziny, moi rodzice oboje są, y, filozofami, kiedy byłam dzieckiem miałam z tym pewien kłopot, jak wyjaśnić innym dzieciom, co robią twoi rodzice, są filozofami czyli właściwie nie wiadomo co dokładnie robią, myślą, y, no i ich małżeństwo było takim nieustającym seminarium, y, w którym się dyskutowało na różne abstrakcyjne tematy, i chyba kwestia płci w ogóle w mojej wyobraźni nie istniała jako taki problem rodzinny, do momentu kiedy moi rodzice zaczęli się rozwodzić, a zaczęli się rozwodzić... potem się dowiedziałam, że z, bardzo wcześnie kiedy byłam małym dzieckiem, ale moja świadomość tego faktu zaczęła się kiedy miałam jakieś dziesięć, jedenaście lat, y, no, i to był taki moment kiedy... stałam się stronniczką mojej matki w układzie w którym ona była opuszczona przez mojego ojca, a on, mm, czuł się jakoś przez nią dominowany i ten taki, w ogóle motyw tego, kto tu kogo dominuje i kto ma prawo kogo dominować, był istotny chociaż, pewnie jak większość ludzi w takiej sytuacji ja nie myślałam o tym w kategoriach, y, zbiorowych czy politycznych, tylko, w kategoriach no moich rodziców którzy mieli bardzo trudne, charaktery, i, i przy okazji tej tej, trwającej wiele lat wojny między nimi też posługiwali się mną. I, mm, miałam okazję wspominać moje dzieciństwo, w takiej, y, w w takich krótkich, notkach, do książki o dziewczynkach do której napisałam kiedyś tekst o trzeciej fali feminizmu,¹ i napisał mi się tekst, ku mojemu zdziwieniu, właściwie, o tym że miałam potwornie smutne dzieciństwo. i chyba tak jest, to znaczy byłam okropnie smutną dziewczynką, której wiele osób zresztą później to mówiło właśnie że byłam takim dzieckiem z z z buzią w podkówie strasznie, poważnym i zamyślonym i, trochę takim, odpowiedzialnym za losy świata. Y, co oczywiście oznaczało, że byłam, czułam się odpowiedzialna za losy małżeństwa moich rodziców. Kiedy miałam, y, jedenaście lat wyjechaliśmy do Stanów, mój ojciec dostał Fulbrighta w, mm, Amherst College, takiej dosyć elitarnej, m, uczelni, y, na wschodnim wybrzeżu, ja się znalazłam w amerykańskiej szkole i, y, no, to był bardzo taki trudny moment, też ze względu na to, że w osiemdziesiątym pierwszym roku w Polsce wybuchł stan wojenny², myśmy tam mieli

¹ „Feministki—córki feministek, czyli trzecia fala dobija do brzegu” w *W poszukiwaniu malej dziewczynki*. Red. I. Kowalczyk, E. Zierkiewicz. Konsola 2003.

² Stan wojenny został wprowadzony w Polsce w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. dekretem Rady Państwa, który został przyjęty wbrew prawu. Wprowadzenia stanu wojennego zażądała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) pod przewodnictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Stan wojenny oficjalnie uzasadniany był załamaniem gospodarczym kraju, groźbą zamachu stanu i przejęcia władzy przez Solidarność. W latach 90. gen. Jaruzelski stwierdził, że stan wojenny musiał być wprowadzony jako obrona polskiej racji stanu, ze względu na naciski władz ZSRR i zagrożenie interwencją wojsk Układu Warszawskiego. Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego trwały od sierpnia 1980 r.

być rok, ale, mm, kiedy pojawiły się w telewizorze czołgi i, no i twarz Jaruzelskiego³ no to doszło do rodzinnego głosowania że zostajemy jeszcze rok, i, no i to było bardzo trudne, dlatego że moi rodzice już właściwie ze sobą wtedy nie rozmawiali, więc ja byłam, y, w obcym kraju na obcej planecie, z ff, w domu w którym było takie, mm, no, bardzo bardzo trudna atmosfera, i przykra, i dużo czasu wtedy spędzałam na drzewie, chowając się przed tą straszną atmosferą rodzinną, ale, ale jednocześnie też stawiałam się dzieckiem dwujęzycznym i, y, pewnie nie byłam tego wtedy świadoma ale, y... stawiałam się osobą dwukulturową i to jest pewien taki kluczowy wątek w moim życiu że, y, ja zawsze patrzyłam na siebie z pozycji takiego rozdwojenia, że że nigdy do końca w Polsce nie byłam u siebie i też oczywiście nigdy w Stanach nie byłam u siebie. Myśmy po dwóch latach wrócili, y, wtedy doszło już do ostatecznego rozstania moich rodziców... ja zostałam z matką i byłam z nią bardzo silnie związana w takim, y, w związku, który teraz oceniam jako w jakimś sensie toksyczny czy czy taki niszczący, ale oczywiście wtedy uważałam, że ona po prostu jest moją najbliższą przyjaciółką, że ja ją chronię przed światem, ona mnie chroni przed światem. Y, pamiętam jak w liceum się zorientowałam, że, y... moje różne koleżanki z klasy nie opowiadają mi o sobie, bo się boją że ja wszystko powtórzę mojej matce. I to był taki dla mnie... zimny prysznic, że coś jest, coś tu jest nie tak, że jest za blisko i... i trochę się boję tego tematu matki - córki, trochę mnie... on tak przestrasza, trochę mnie też pociąga, że to jest taki ważny i pewnie najtrudniejszy feministyczny temat, o, mm, ambiwalencji tej relacji, i też, yy, i takiej wielkiej mocy. I... moja matka jest bardzo silną osobą, y, ale bardzo taką, y, no, intelektualnie nastawioną do świata to znaczy, myślę że ona ma niewielki kontakt ze swoim życiem emocjonalnym, a... zawsze była dla mnie bardzo... takim wielkim autorytetem i pamiętam moment, w którym, y, uświadomiłam sobie, że w ogóle sobie nie wyobrażam świata bez niej, to znaczy że ona jest takim absolutnym punktem stałej że gdyby ona umarła, to ja bym w ogóle się rozsypała. I to był też taki moment odchodzenia z tej relacji, już miałam wtedy po trzydziestce. Y, i zajmowania się jakby takim no własnym życiem emocjonalnym z dala od niej. Ale ona jest absolutnie kluczową osobą w moim życiu i ciągle się z tym zmagam. Y... ona mnie też wysłała na studia do Stanów... mówię to, z, świadomie, że to nie był mój wybór, to była jej, realizacja jej, y, marzenia, ona była naukowcem w kraju z którego bardzo było trudno wyjechać, miała ogromne ambicje do tej pory je ma, i zawsze miała poczucie, że gdyby urodziła się w Stanach, gdyby się urodziła na zachodzie to, jej książki byłyby czytane przez studentów na całym świecie, pamiętam taki moment kiedy porównywała się do Jonathana Cullera takiego kluczowego amerykańskiego teoretyka literatury, mm, który napisał książkę o strukturalizmie, w tym samym roku w którym ukazała się jej książka o strukturalizmie i, y, myślę że jej jest lepsza, po prostu, obiektywnie ona zrobiła lepszą robotę, no a jego książka jest tłumaczona na dziesiątki języków, jest podstawowym podręcznikiem, no bo, jej książka powstała w Polsce, jego powstała w Stanach. I ta, y, wschodnioeuropejskość, y, która jest formą marginalizacji intelektualnej, y, akademickiej, zawsze tak ciążyła nade mną. Trochę ciążyło też nade mną takie... zobowiązanie, żeby to fatum przełamać. Miałam je przełamać właśnie wyjeżdżając na studia do Stanów, do tego samego miejsca, do którego przedtem pojechał mój ojciec, i to był Amherst College, dostałam pełne stypendium i stałam się trochę taką... y, rodzyńką tamtejszą, to znaczy jedyną wschodnioeuropejską, y, Europejką na tym amerykańskim kampusie, która miała zapewniać bogatym amerykańskim dzieciom poczucie, mm, że są w tej multikulturowej społeczności, byłam bie..., byłam jedna Polka, jedna Hinduska, jeden

³ Gen. Wojciech Jaruzelski - od 1981 r. premier i I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Przemówienia Jaruzelskiego o wprowadzeniu stanu wojennego były nadawane przez pierwsze programy radia i telewizji od godziny 6 rano 13 grudnia 1981r..

Niemiec, tam... kilka osób z Afryki, znaczy dokładnie taki mikś, który miał tym Amerykanom młodym zapewnić poczucie, że mają... pluralizm i diversity, tak się wtedy mówiło... ale to była taka zabawna rola, miałam do niej dystans od początku, ale też, y, mmm, y, to była ta wielka życiowa szansa. I ja, y, myślę że ten... w osiemdziesiątym ósmym roku, kiedy wyjechałam do Stanów, y... no to był taki przełom w moim życiu całkowity, bo... było to zerwaniem z moim budowanym już wtedy mozołnie w Polsce... m, byłam wtedy w liceum, więc, m, życiem emocjonalnym i, y, no... miłosnym i też politycznym, i nagle z tego zostałam zupełnie wyrwana i tak te Stany to był drugi koniec świata, i to była taka cezura i takie cięcie w moim życiu i w jakimś sensie odbieram cały mój późniejszy okres w życiu jako próbę, y, szycia tych momentów życiorysu. Y, miałam przewisko w liceum kanapka. Co, y, wzięło się stąd, że, y, kanapka to hamburger, hamburger to Ameryka, Amerykanka to kanapka. Czyli kanapa. I ja zawsze miałam takie wrażenie, że ta kanapka to jest takie, to są takie dwa plasterki i pomiędzy nimi coś jest, ale nie bardzo wiadomo co. To znaczy zawsze było to rozdwojenie, skąd ja właściwie jestem, w Stanach jestem Polką, w Polsce lat osiemdziesiątych jestem tą co była w Stanach i mówi po angielsku i na przykład... no jako nastolatka udzielałam lekcji angielskiego, co... w Polsce jest dosyć nie, niezwykle... i to poczucie wyobcowania gdzieś za mną przez całe życie chodzi... też związane z tym, że, y, jestem pochodzenia żydowskiego, to znaczy, mój ojciec, y, jest Żydem uratowanym z holocaustu i ta moja żydowska tożsamość nigdy nie była do końca wypowiedziana, w domu. Dużo dużo później, kiedy mój ojciec już wyemigrował do Stanów z nim zaczęłam o tym rozmawiać. No. Więc teraz jeszcze wrócę do przed wyjazdu do Stanów... momentu, w którym, y, odbył się mój taki, życiowy melodramat, który potem przeinterpretowałam w kategoriach feministycznych, otóż, y, będąc... taką egzaltowaną, bardzo zresztą religijną nastolatką, ja byłam w oazach⁴, w Klubie Inteligencji Katolickiej⁵, y, jako wczesna nastolatka miałam widzenia, rozmawiałam z matką boską w lesie... także byłam taką osobą, no, właśnie bardzo bardzo egzaltowaną, z bardzo bujną wyobraźnią, pisałam wiersze, i jako szesnastolatka zakochałam się w sposób zupełnie... taki ...demoniczny i całkowity z takim, y, zlewaniem się w jedno w takim bardzo demonicznym młodzieńcu, którego dzisiaj oceniam jako osobę lekko psychopatyczną, no ale wtedy był to po prostu piękny młodzieniec o zielonym, zie, zie zielonych oczach i wielkich planach, żeby zbawić świat, który był opozycjonistą, to znaczy był uczestnikiem, y, polskiej opozycji solidarnościowej⁶ lat osiemdziesiątych, tej młodzieżowej czyli Federacja Młodzieży Walczącej⁷, potem NZS⁸, on był o rok ode mnie starszy, wydawał takie różne pisemka,

⁴ Oaza – stowarzyszenie młodzieżowe, które rozpowszechnia wiarę katolicką wśród młodych ludzi.

⁵ Klub Inteligencji Katolickiej - powstał w 1956 r. w Warszawie. Skupia inteligencję pragnącą w sposób świadomy przeżywać swe powołanie ludzi świeckich. Jest stowarzyszeniem niezależnym od władz państwowych, jak i od hierarchii kościelnej. Nie opowiada się też za żadną opcją polityczną, podejmuje jednak systematyczną refleksję nad kulturą zachowań politycznych. Do swojej działalności czerpie inspirację z dokumentów II Soboru Watykańskiego.

⁶ Solidarność - Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" - ogólnopolski związek zawodowy, który do 1989 pełnił również rolę masowego ruchu oporu przeciw rządowi komunistycznym w okresie Polski Ludowej. W III Rzeczypospolitej związek jest nadal obecny w życiu politycznym kraju, znacznie wykraczając poza ramy związku zawodowego. NSZZ "Solidarność" został zarejestrowany 10 listopada 1980 roku

⁷ Federacja Młodzieży Walczącej - powstała w 1984 roku w Warszawie. Skupiła młodych ludzi, którzy chcieli walczyć z funkcjonującym w Polsce systemem. Po informacji nadanej w Radiu Wolna Europa, w innych miastach - we Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku, Łodzi - zaczęły powstawać kolejne struktury. Członkami federacji byli głównie uczniowie szkół średnich, ale też i studenci, i młodzież pracująca. Wydawali pisemka szkolne, gazetki, drukowali i kolportowali ulotki, rozprowadzali zakazane książki, brali czynny udział w ulicznych manifestacjach i organizowaniu strajków. Niektórzy za swoją działalność trafili do więzienia. Organizacja rozwiązała działalność w 1991 roku.

podziemne, y, z dzisiejszej perspektywy myślę, że to była trochę, trochę dzie, dziecinada, ale wtedy to mi się wydawała wielka rewolucja, udzieliłam też no, pamiętam, wywiadu, który do, do dziś gdzieś mam w szufladzie, y, pisemku, innemu jeszcze niż nasze, opozycjnemu, które się nazywało „jestem dziewczyną opozycjonistą”. I to była, i to była bardzo poważna moja, mm, tożsamość, pamiętam takie sytuację, w których, kto... inni opozycjoniści na przykład mnie podrywali, a ponieważ on był ważnym opozycjonistą, on był szefem tej grupy w której myśmy byli, no to oni dostawali po prostu po zębach, y, za to że ośmielili się naruszyć moją godność czy cześć, a jednocześnie były dziewczyny w tej grupie, które miały znacznie niższą rangę niż ja i na przykład były sprzedawane, to znaczy pamiętam taką, bo to było dla mnie zawsze wtedy szokujące, ale bardziej z takich pozycji katolicko moralizatorskich niż feministycznych, feminizm był później, pamiętam dziewczynę która została sprzedana, przez jednego opozycjonistę młodego siedemnastoletniego drugiemu, za za skrzynkę piwa. I ona się potem o tym dowiedziała. To znaczy, że oni, to znaczy to było tak, że ten jeden z nią zerwał, drugi ją poderwał, ona została dziewczyną tego drugiego i dużo pot..., później się dowiedziała właśnie, że w tej takiej transakcji brała też udział skrzynka piwa. I to mi się właśnie, wtedy mi się to wydawało takie niemoralne czy grzeszne. A, a, a teraz to mam jakby na to zupełnie inne spojrzenie feministyczne. I, i cóż, no i jako ta dziewczyna opozycjonisty... ja przeżywałam... swoje, y, no przebudzenie i erotyczne i, y, emocjonalne, na takim... poziomie napięcia emocjonalnego, który dzisiaj jest mi w ogóle niedostępny. To były próby samobójcze, kiedy któreś z nas powiedziało, że może już nie kocha, to były, mm, yy, takie rytualne jakieś pomysły właśnie też z wymianą krwi, y, to były takie sceny z zamy..., no właściwie takie lekko sadystyczne z zamykaniem się nawzajem w jakichś strasznych pokojach, no takie historie, z pogranicza pewnie, y, psychozy, i kiedy ja pojechałam powiedziałam że wyjeżdżam do Stanów w w..., y, boże naro..., w boże narodzenie i potem, y y, nowy rok osiemdziesiąt osiem, no to właśnie ten ten mój luby w, y, w bardzo taki dramatyczny i teatralny sposób właśnie dokonał próbę samobójczą która do tej pory mi się czasem śni, w ogóle Sylwester jest dla mnie takim dosyć strasznym przeżyciem, mm, i chyba nie umiem nawet tego dzisiaj ocenić czy to było dobrze że ja wyjechałam... to b..., to było, to było straszne przeżycie, to było takie poczucie potwornego osamotnienia, zerwania najważniejszej więzi w moim życiu, ale myślę, że gdybym wtedy nie wyjechała, y, no to pewnie dzisiaj miałabym ... czwórkę dzieci, byłabym zmęczoną życiem, yy, być może już rozwiedziona, bo, no bo ten poziom emocji był taki, że to pewnie by nie przetrwało, żoną sfrustrowanego byłego opozycjonisty, no bo za chwilę był rok osiemdziesiąty dziewiąty opozycja się skończyła, on nigdy nie skończył studiów, yy, i, i nasze życiorysy się zupełnie rozeszły. Ale ja do dzisiaj uważam, że to była, że to była największa miłość mojego życia i taka, takie doświadczenie które ja muszę nieustannie reinterpreterować, opowiadać sobie na nowo, mm, i... mój feminizm... jako takie głęboko przeżyte doświadczenie intelektualne i emocjonalne, y, to był moment w którym ja już na studiach...y, po lekturze między innymi Virginii Woolf na zajęciach, y, prowadzonych przez, y, y, taką, jak ona się nazywała chyba Michelle Barrett, no profesorkę od gender studies w Amherście, napisałam na zakończenie tych zajęć autobiograficzny esej, który zaczynał się od „it was a dark and stormy night” czyli „noc była ciemna i burzliwa”, właśnie o tym, y, o tym momencie, kiedy moja wielka miłość popłynęła tą tą teatralną sub, próbę samobójczą, żeby powstrzymać mnie przed pójściem własną drogą, i i związane z tym moje potworne poczucie winy... cała ta mitologia opozycji... y y, i tego, tej, tej roli bycia kobietą opozycjonisty i zupełna reinterpretacja tego wydarzenia. To znaczy uświadomiłam sobie jak bardzo to wydarzenie było uwikłane w moje lektury, w

⁸ NZS - Niezależnego Zrzeszenia Studentów, powstało w końcu września 1980 r., jednak zarejestrowane zostało dopiero 17 lutego 1981 r. po fali strajków studenckich.

czytanie romansów, w „przeminęło z wiatrem”, w, y, nie wiem, w „wichrowe wzgórza”, które było tak dla mnie absolutnie klu, kluczową powieścią we wczesnej młodości, i zdałam sobie sprawę z takiego, z tego dystansu, z drugiej strony Atlantyku, mm, jak bardzo to, co uważałam za, za najbardziej autentyczne, za najbardziej z brzucha, za najbardziej moje, y, wzniosłe, intymne, osobiste, jak bardzo to było przesycone tymi kulturowymi wzorcami, mm, jak bardzo te wzorce były kiczowate... właściwie groteskowe, prawda, taka właśnie ciemna, burzliwa noc, i, i destrukcyjne. I to był ten moment zwrotny. Ja do tej pory ten tekst gdzieś przechowuję i mam takie poczucie, że on jest taką... no, to, to nie jest dobry tekst, ja bym tego nigdy nie opublikowała, ale jednocześnie on był dla mnie kluczem i myślę, że on był, to był, musiał być rok dziewięćdziesiąty dru, drugi, bo to drugi rok studiów był, on był, on był też początkiem jakby całej tej mojej drogi później, feministycznej, która w dużej mierze polega na ... osobistej próbie reinterpretacji ... y, polskiego patriotyzmu, i polskiego, y... y... poczucia takiego, że się jest ofiarą... i takiego fatum, i tej wzniosłości polskiej, i tego mitu polskiego mężczyzny, który jest takim macho w wersji cyniczno zdesperowanej... y, zupełnie inny macho niż amerykański na przykład, i tego macho kobieta ma nieustannie ratować z jego mrocznej depresji, z jego takiego cynizmu, a on i tak, przy tej wódce z kolegami, to zawsze powie w końcu, bo, bo wszystkie kobiety to dziwki. I mój facet też tak mówił, ta moja wielka miłość... I, y, potem za mną ta wielka miłość jeszcze chodziła latami, ja się z tym spotykałam wracając ze studiów, y, na wakacje, ukradkiem, to były takie ściśle tajne spotkania, gdzieś tam w naszych ścis, ściśle tajnych miejscach na, na, y, na Starówce warszawskiej, i z roku na rok, y, ja miałam poczucie, że, że ta, ta jedyna miłość, bo ja miałam bardzo głębokie poczucie, że to jest jedyna miłość, która mnie może w życiu spotkać, że to jest moje przeznaczenie, trochę tak, jak Tess z d'Urberville'ów, prawda, mm, że ta miłość jest niemożliwa, że, że ten człowiek jest z zupełnie innej planety, że moje życie poszło w zupełnie innym kierunku, ale jednocześnie gdzieś z tyłu głowy głęboko zakorzenione poczucie, że bez niego jestem bezwartościowa. Już nawet, już nawet jako feministka. To było bardzo silne, takie właśnie... y, poczucie, że jest się zaklętą przez tą wielką miłość i że trzeba te, to fatum zrealizować. Mm, myślę, że poradziłam z tym sobie dopiero parę lat temu, i to chyba nie dzięki feminizmowi, tylko dzięki psychoterapii. Znaczy z, jakby uświadomiłam sobie bardziej, jak to, jak ta, ta, to wyobrażenie o tym mężczyźnie, który mnie zbawi, jaki to ma związek z, z moimi rodzicami, z moim ojcem, z tym że on... opuścił moją matkę i i... że to jest po prostu w, bardzo wielowymiarowa opowieść. Mm... no i cóż... Wróciłam ze studiów, ze Stanów, a potem z, w Anglii, potem jeszcze studiowałam rok w Anglii, y, y, do Polski... wbrew moim rodzicom, którzy uważali, że to jest takie, y, nazywali to chyba profesjonalnym harakiri, że osoba, która robi doktorat w Oksfordzie, y, i ma wszelkie szanse na to, ja byłam prymuską, zawsze miałam same piątki, byłam pierwsza, jako pierwsza na roku skończyłam studia w Amherscie, yy, także miałam absolutne podstawy do tego, żeby zrobić karierę akademicką, dostałam się do Harvardu, Oksfordu i Cambridge, także, no, po prostu, no, nie ma już lepszych rokowań dla anglistki, po czym wróciłam do Polski, czyli nigdzie. Do miejsca, gdzie, y, anglistyka, no jest totalnym zadupiem i i, no i właściwie wszyscy patrzyli na mnie jak na wariatkę, a ja nigdy nie miałam poczucia, że to był błąd. Ja nigdy się w Stanach nie poczułam dobrze, nigdy nie miałam poczucia, że nauczanie amerykańskiego modernizmu czy angielskiego modernizmu, mm, amerykańskich studentów jest moją misją dziejową, mm, misją życiową, ja chciałam być intelektualistką w Polsce i nie przyjechałam po to, żeby zostać feministką, feminizm był jedną z wielu części mojej intelektualnej i psychicznej tożsamości, y, nabytej w Stanach. Dzięki przyjaźniom, dzięki zajęciom, dzięki... temu, że w osiemdziesiątym dziewiątym roku byłam na tym wielkim marszu na Waszyngton, yy, marszu dla, na rzecz praw

reprodukcyjnych⁹, y, i w ogóle nie przypuszczałam, że to będzie kluczem, ja chciałam być teoretykiem literatury, napisałam doktorat jeszcze z rozpędu po powrocie ze Stanów o Joyce'ie, w którym w ogóle słowo „kobieta” nie pada. Teraz mnie to bawi i dziwi, że to, że on jest tak zupełnie wyprany ten tekst z genderowych wzmianek, ale to nie było dla mnie najważniejsze. To się dla mnie stało najważniejsze... przez kontrast. To znaczy przez pewien szok powrotu do Polski. I do Polski, w której, mm, już była demokracja, już była, już była ta nowa Polska, w dziewięćdziesiątym piątym roku, zupełnie inna niż z moich wspomnień, y, i w tej polskiej demokracji w ogóle nie było miejsca na myślenie o prawach kobiet. I to był dla mnie szok, to nie było tak, że ja... wpadłam na to, że mogłoby być miejsce dla kobiet, było dla mnie szokiem, że go nie ma, no bo przyjechałam z tej postępowej Ameryki... nie chodzi o to, że Ameryka jako całość jest postępową, tylko że ja byłam na wschodnim wybrzeżu, w któ..., na którym feminizm był taką oczywistą częścią debaty. I znalazłam się w Polsce, gdzie kobiety były nieustannie, y... wyśmiewane, traktowane z przymrużeniem oka, y, i ze... miałam potrzebę, żeby tę sytuację zinterpretować. Żeby tę sytuację zrozumieć, y, wplatając w to tę moją podwójną... czy może potrójną tożsamość, wliczając jakby ten efekt obcości związany z tym, że powoli też, równolegle odkrywałam swoją, moje żydostwo... Więc mój, mój feminizm jest na przecięciu tożsamości, y, narodowych czy obywatelskich i politycznych, znaczy jest wpleciony też w tę, ten rodowód, y, w demokratycznej, y... i bardzo patriarchalnej opozycji młodzieżowej.

SW: Czy ta różnica między tym, co w Stanach a tym co w Polsce zastałaś, była aż tak duża?

AG: Była, to znaczy ona polegała przede wszystkim na tym, że ja się uważałam za wyob, wy taki no abstrakcyjny mózg, ja byłam strasznym mózgowcem, ja czytałam Heideggera, Joyce'a, zajmowałam, doktorat napisałam o Finnegans Wake, byłam dzieckiem dwojga filozofów i uważałam się już wtedy, byłam bardzo arogancka intelektualnie, myślę, po powrocie z tych Stanów, i uważałam się po prostu za wybitną intelektualistkę, ja byłam lepsza od większości facetów na moich studiach, i oni o tym wiedzieli, no i byłam taką gwiazdą tych studiów, yy, prowadziłam duże seminarium z teorii literatury w Oksfordzie, na którym byli w większości faceci, no i zajmowaliśmy się zzz, dekonstrukcją dekonstrukcji, dekonstrukcją dekonstrukcji dekonstrukcji, i no i ta ta gra w abstrakcje, była dla mnie takim, no... powodem do... no, była moją tożsamością. I znalazłam się w Polsce, gdzie w tow..., w środowisku moich przyjaciół intelektualistów byłam przedewszystkim dziewczyną. I miałam się umizdrzyć, miałam gra..., brać udział w różnych, y, towarzyskich takich układach, w których dziewczyny udają, że są głupsze niż są, a faceci brylują. I poczułam się tak potwornie obco, i tak zupełnie nie umiałam się do tego dostosować, pamiętam moment, w których zaczęłam o sobie używać słowa „feministka”, po to, żeby ich sprowokować, żeby coś z tą, dla mnie z gruntu fałszywą sytuacją zrobić. Więc to... najpierw było takie spostrzeżenie, y, tej obcości towarzyskiej, bo ja zawsze byłam bardzo ambitna towarzysko, chociaż w liceum mi się nigdy nie udawało być mm, y, towarzysko taką właśnie błyszczącą osobą, ale już potem na studiach mi się to zaczęło udawać, i nagle w Polsce to moje błyszczenie miało polegać na, y, autodeprecjacji. Miałam, y, zdobywać punkty w tej towarzyskiej hierarchii warszawskiej, y, ludzi którzy byli po filozofii, po socjologii, tej byłej opozycji, tam, no, różne były przetasowania w tym środowisku, ale wróciłam do mojego środowiska w zasadzie. I ono było, mm, środowiskiem bardzo seksistowskim, chociaż tak siebie nie postrzegającym

⁹ Marsz na Waszyngton, który liczył ponad milion uczestników, odbył się pod hasłem "Życie kobiet" (March for Women's Lives).

oczywiście, bo w ogóle na to nie było wtedy w Polsce języka, i zaczęłam szukać feministek, pamiętam, że dostałam numer telefonu do Bożeny Umińskiej, y, od, y, Piotra Somera, to jest taki poeta którego, do którego chodziłam na zajęcia z twórczego pisania, y, jeszcze w Amherscie, to jest polski poeta który wylądował w Stanach w tym samym czasie co ja i taki mój wielki autorytet, ja pisałam zresztą na studiach sporo wierszy... potem zupełnie przestałam, one były związane chyba z moją tęsknotą jednak... za Polską i taki taką, no, depresją, którą tam miałam... i dostałam numer do feministki, pamiętam, że wpisałam sobie pod „ef” do kalendarzyka i to był numer do Bożeny Umińskiej.¹⁰ I poszłam do Bożeny do domu, pamiętam... to moje poczucie takiej ulgi i zadomowienia. Gdy usiadłam u niej w kuchni... i poczułam, że to jest właśnie to. Że to jest ta osoba, z tym takim ciepłem, ale też strasznie poważnie traktująca swoje życie intelektualne i trak..., poważnie traktująca mnie, i jako osobę która jest ciekawa, i jako właśnie młodą intelektualistkę, i jako feministkę, i jako Żydówkę. Myślę, że w dużej mierze dzięki Bożenie zaczęłam się otwierać na moje żydostwo i na to, że... to, że ja się u niej w domu czuję... dobrze, to jest związane z tym, że ona jest, y, wychowana... i jakoś tak ukształtowana przez to popolskie, zz, niereligijne, lewicowe środowisko żydowskie, pewnie jakoś gdzieś tam z Bundem¹¹ związane wcześniej, że to jest coś i to jest też to, to środowisko, z którego mój ojciec się wywodzi. I to była tradycja, zupełnie w moim domu, y, zapomniana, moja matka bardzo mnie chciała uchronić przed antysemityzmem, więc, yy, właśnie zapisała mnie do grupy inteligencji katolickiej, wysłała mnie na religię, ja się bardzo późno zorientowałam, że coś jest na rzeczy... i dzięki Bożenie właśnie to zadomowienie w myśleniu feministycznym i w akceptacji, i chociaż nie jakimś bardzo głębokim wnikanu... w swoją tożsamość żydowską, to się to było jakoś połączone. I chyba Bożena mi dała adres to PSFu¹², mm, który wtedy się już z rozpadał, to było takie małe stowarzyszenie, polskie stowarzyszenie feministyczne, w którym było kilka osób, i i tam już był właśnie jakiś taki rozpad i rozkład i i było zzz zebranie, na które przyszło kilka dziewczyn, które koniecznie chciały coś zrobić. Akurat w Warszawie, to musiał być dziewięćdziesiąty piąty rok, późna wiosna. W Warszawie się pojawiły wtedy takie zupełnie szokująco seksistowskie reklamy... y, Mobile Oil. I na tych reklamach była para, był facet, wyluzowany, spokojny, z takim właśnie poczuciem, że on w tym samochodzie tak się dobrze czuje, ale on siedział w miejscu pasażera i obok niego kobieta, z rękami zaciśniętymi na kierownicy i twarzą wariatki, chyba rozdziawionymi ustami w krzyku, yy, i takim spojrzeniem wariatki pełnej, i napis „nawet ona nie zaszkodzi twojemu silnikowi?”. Czyli możesz być spokojny, no bo ta wariatka co prawda prowadzi, ale ten Oil cię przed tą wariatką, y, uchroni. No i nas opanowała wściekłość, a ten, a więc po zebraniu wyszliśmy, we trzy, z nowo poznanymi trzema osobami, które koniecznie chciały coś zrobić, i zaczęłyśmy się zastanawiać, co zrobić. Zzz, spotkałyśmy się na herbatce u jednej z tych dziewczyn, niestety już nie pamiętam ich nazwisk, bo myśmy się jakoś tam przyjaźniły przez parę lat, ale to potem się rozsypało, i, w każdym razie było nas trzy, jedna z nas miała samochód, druga, czyli ja, miała wałek, y, to był taki wałek do malowania farbą mieszkania, ja akurat się właśnie wsie, świeżo kupione mieszkanie, z zaoszczędzonych w Oksfordzie pieniędzy i malowałam je, mm, takim małym wałkiem, yy, szafki w kuchni. I ten wałek, w połączeniu z moim kijkiem narciarskim, pamiętam, że

¹⁰ **Umińska, Bożena:** A journalist and feminist. Also interviewed for the Global Feminisms Project.

¹¹ **Bund:** (General Jewish Workers Union of Lithuania, Poland and Russia) was founded in 1897. It sought to preserve Jewish culture and Jewish nationality in the context of socialism through speaking Yiddish and perpetuating Yiddish culture. The Bund enjoyed a large following in Poland, where it set up schools and social services and ran in elections before the outbreak of World War II.

¹² **PSF** – Polskie Stowarzyszenie Feministyczne, początkowo grupa feministyczna składająca się głównie ze studentek zainteresowanych teoriami i zagadnieniami feminizmu, która w 1989 r. została formalnie zarejestrowana pod nazwą Polskie Stowarzyszenie Feministyczne. Istnieje do 1997 roku.

myśmy taśmą klejącą i sznurkiem to związały, posłużył nam do aktu terrorystycznego, feministycznego, który polegał na tym, że jeździłyśmy tym samochodem z kubelkiem białej farby, bo tło w tym plakacie było białe, i zamalowywałyśmy literkę „a”. Czyli zostawało „nawet... on nie zaszkodzi twojemu silnikowi”. I to było... to było fascynujące doświadczenie. Myśmy, to były trzy noce, całą noc żeśmy jeździły, zamalowałyśmy około stu pięćdziesięciu tych plakatów, cała Warszawa i jeszcze spory kawałek pod Warszawą. Yy, a w, to był moment, kiedy w Polsce jeszcze, yy, reklamy nie były takie rozkręcone, to znaczy jak w danym momencie na billboardach były trzy czy cztery wzory reklam, to było dużo. I to było bardzo zauważalne. I rzeczywiście ludzie stawali przed tymi reklamami z rozdziawionymi ustami i w ogóle, i się śmiali, komentowali, potem prasa to podchwyciła, to się chyba w czterech gazetach ukazało, razem ze zdjęciem tego plakatu. Potem, y, PSF się przyznał do tego, że to one zrobiły, ku naszemu rozbawieniu, bo myśmy, żadna z nas nie była z PSFem związana. Więc myśmy potem przyszły i byłyśmy wkurzone, że to, że to jest jakaś organizacja, która nie wie, czego chce i się rozpada, ale myśmy się nigdy nie przyznały do tego. Znaczy, to oczywiście w środowisku było wiadomo, że to my, y, i w pewnym momencie ta firma, czyli Mobil, czy, czy też agencja reklamowa, która zrobiła tą reklamę powiedziała, że im jest bardzo przykro, że rzeczywiście, tutaj to jest takie może niemiłe dla kobiet, ale że oni zaraz mają w planie następną reklamę, która będzie złośliwa wobec mężczyzn. Oczywiście tej reklamy nie było, ale... to wydarzenie mi uświadomiło, jak bardzo wiele można zrobić właśnie, czy w pojedynkę, mając trochę fantazji. To znaczy, że to jest kwestia, że protestować trzeba w sposób, który jest, y, który ma element ryzyka i fantazji i że to było dla mnie związane też ze wspomnieniami z tej, z późnego liceum, mm, z mojej działalności w tej grupie Paragraf Dwadzieścia Dwa, która walczyła z komunizmem za pomocą, yy, no, praktycznych żartów. To znaczy, przebieraliśmy się na przykład za krasnoludki, i robiliśmy, y, marsz, yy, w, yy, krasnoludków na Pałac Kultury, z wielkimi, y, na transparentach mieliśmy Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, wszystkich poprzebieranych też w czerwone czapeczki. I po prostu policja głupiała. I to jest ten rodzaj, y, takiego surrealistycznego dowcipu, i tych marszy i różnych wydarzeń było dużo, y, który powoduje, że system... cię atakuje... ale jednocześnie... ww..., powstaje taka surrealistyczna sytuacja, gdzie właściwie nie wiadomo, za co cię atakują, skoro ty jesteś krasnoludkiem. Albo skoro ty, y, latasz z wałkiem, na, na, na kijku i zamalowujesz literki. Znaczy, że jest taki rodzaj, yy, walki z systemem, który nie jest wprost, który budzi z... taki element zdziwienia i rozbawienia, i ludzie stoją po twojej stronie. I to, to jest myślę, że to, ta łączność między moją tą historią surrealistycznej walki z komuną a również surrealistycznej walki z, z patriachatem, yy, który w jakimś stopniu ja uważam za groteskowy system. Ja nie, ja nie traktuję patriachatu do końca serio. Znaczy, mam poczucie, że patriachatu jest takim systemem... obumierającym, coraz bardziej świadomym swojej głupoty, idiotyzmu, posługującym się wytartymi kliszami, trochę tak jak późny komunizm. To jest taki system, który właściwie już tak rozkłada się i śmierdzi, i tak co jakiś czas tak się zaciąga tym własnym smrodem. Tylko trzeba mu tak trochę pomachać chusteczką, żeby tak trochę poczuł tego smrodka. I, i to jest nasza, i to jest, myślę, że to jest taka też strategia tych manif¹³. Żeby, żeby, o, bardziej ośmieszać niż się oburzasz. To jest, że to lepiej działa. Więc, yy, opowiedziałam tak szczegółowo o tej naszym akcie terrorystycznym, bo to był akt, który po pierwsze łączy moją przeszłość, yy, tą opozycyjną, z późniejszą feministyczną, poprzez formę działania, yy, no ale też to był, to... o pięć lat poprzedza manify, ale jest taką pierwszą akcją wyraż..., wyrazistą akcją feministyczną, która potem dla mnie stała się wzorcem takim, też dowodem na to, że się

13 Manifestacje będące wyrazem sprzeciwu wobec dyskryminacji kobiet zarówno w Polsce, jak i na świecie. Pierwsza Manifa została zorganizowana w 2000 roku przez nieformalną grupę Porozumienie Kobiet 8 Marca. Od tej pory Manify odbywają się co roku.

nie boję. Że ja mogę coś takiego zrobić, bo ja jestem osobą skądinąd, yy, na przykład mam p..., mam, miałam przynajmniej wtedy takie poczucie nieśmiałości, ale kiedy mam poczucie słuszności, a jednocześnie poczucie, że to co robię, ma wymiar taki teatralny i zabawny, to budzi się we mnie lwica. Znaczą, mam ochotę zrobić coś, co, co jest... takie, takie straszne, śmieszne i wspaniałe. Yy, moja obecna fascynacja drugą falą feminizmu i tymi różnymi atakami na, yy, terrorystycznymi na, y, na przykład sześćdziesiąty ósmy rok Atlanta, Atlantic City, mm, atak na wybory Miss America. To jest, to jest to. Mnie, to co mnie w tym fascynuje, to jest to, że mała grupka kobiet robi coś, co jest, y, takie szalone. *Outrageous*. Y, albo moje ukochane wydarzenie, z drugiej fali feminizmu, to jest, mm, okupacja *Ladies Home Journal* w lecie siedemdziesiątego dziewiątego roku, roku w którym się urodziłam, uważam że to fatalnie urodzić się wtedy, kiedy się dzieją najciekawsze rzeczy, straszna strata czasu. Y, po prostu no fakt, że dwieście kobiet weszło ukradkiem, y, przebranych za prawdziwe kobiety, to znaczą w pończochach i w sukienkach, na tam, nie wiem, do, do windy, i pojechały po prostu, weszło do redakcji, naj..., najbardziej konserwatywnych pism kobiecych i następnie urządziło okupację, y, mm, domagając się przejścia tego pisma przez feministki, no, no to jest, to jest tak po prostu zup..., zupełnie niewyobrażalnie cudowne i groteskowe i i wspaniałe i i i uważam, że warto jeździć po, po Stanach, żeby rozmawiać z kobietami, które to zrobiły, żeby to opowiedziały szczegółowo. To mnie, to mnie strasznie bawi, i strasznie mnie smuci, kiedy to kogoś nie bawi. Znaczą, nie mam, dla mnie taką takim właśnie, mm, momentem kontaktu z feministkami jest, y, ten moment, kiedy ja czuję, że je to bierze. Że je to kręci. O. Więc mnie, mnie kręca w polskim feminizmie spontaniczne, wariackie akcje.

SW: Kiedy byłaś w dziewięćdziesiątym piątym roku na tej waszej jeździe nocnej...

AG: Mhm..

SW: Dziewięćdziesiąty piąty rok i środowisko wiedziało. Jakie to było wtedy środowisko? Było jakieś?

AG: Było... środowisko tego PSFu, które ja wtedy zaczęłam troszkę poznawać... Pamiętam, że w ty, na tym spotkaniu, jeszcze na paru następnych na którym ja byłam to były takie osoby, mm, Teresa Oleszczuk była dla mnie wtedy bardzo ważna... ona potem wypadła z obiegu, ale to była taka osoba centralna dla warszawskiego feminizmu wtedy, mm, yy, Basia Limanowska, która była, budziła mój zachwyt, to była osoba, która wydawała mi się, ona miała taką aurę, ja od wielu lat już nie widziałam, jak ona teraz wygląda i czy tą aurę nadal ma, ale ona wtedy miała w sobie takie połączenie twardości i niesłychanej urody. Takiej kobiecej, ale też ostrej. Ona mnie fascynowała... Mm, y, no Bożena Umińska, y, Wanda Nowicka, ale było też sporo kobiet, które już w tej chwili w tym środowisku nie ma, ja nie pamiętam nazwisk. I myślę, że była jeszcze jedna osoba, która też miała nazwisko Nowicka, ale nie pamiętam imienia, bo to, ona, ja wtedy byłam nowa, i to było dla mnie sss, same nowe twarze, no ale tam było z piętnaście, dwadzieścia osób. Yy, trochę młodych dziennikarek, y, trochę studentek też, y, czy magistrantek anglistyki, zwłaszcza na anglistyce było sporo osób zwią, jakoś, y, identyfikujących się z feminizmem, miałam taką przyjaciółkę, y, na studiach doktoranckich na anglistyce, yy, Kasię Janic, która też potem wypadła z obiegu, ale wtedy była bardzo zaangażowana, potem się pojawiła Kazia Szczuka, y, i i grupa kobiet, które chodziły na gendery, chyba te pierwsze w Polsce gendery w, yy, Szkole Nauk Społecznych, czyli Kazia Szczuka, Kasia Bratkowska, którą ja znałam jeszcze z, yy, KIKu, to była moja przyjaciółka z Klubu, z Klubu Inteligencji Katolickiej, jedna z najradykałniejszych teraz polskich feministek...

Agata Araszkiwicz, no, z, dziewczyny z seminarium profesor Janion,¹⁴ czyli środowisko bardzo akademickie, ale też myślę, że bardziej niż analogiczne środowiska akademickie w Stanach czy w zachodniej Europie, zorientowane na akcje. Potem taką kolejną jeszcze przed manifaami akcją, którą, mm, myśmy wykonały, my w, tym razem to była Kazia Szczuka i ja, to było znowu jeżdżenie nocą samochodem, tym razem z jej siostrą, ja wtedy jeszcze nie miałam prawa jazdy... i samochodu, i jeździłyśmy i wys... i oplakatowywałyśmy w yy, wylepiałyśmy plakaty na których było napisane „Kapera¹⁵ nam doskwiera”, to był jeden, a drugi to był „Patriarchat skona”. Yy, tylko no, to, to było mniej spektakularne niż to z tym Mobile Oil, bo, yy, no bo było mniej widoczne. Takie miałam trochę poczucie, że to było takie, y, dla nas bardziej, że myśmy to wiedziały, gdzie te plakaty są, to były kartki wielkości A4. Ale no to była, mm, Kazia Szczuka, która była doktorantką, ja która byłam wtedy dok... a może już byłam nawet po doktoracie, nie pamiętam, w każdym razie to były jakieś późne lata dziewięćdziesiąte. I... nam to nie przeszkadzało, to znaczy, robiłyśmy karierę akademicką, chciałyśmy być poważne, a jednocześnie chciałyśmy być, no, właśnie wojowniczkami o wolność kobiet. Czy też osób pochodzenia kobiecego, jak mówiła Kazia (śmiech).

SW: Czy te miejscem środowiska to były organizacje pozarządowe, ale później też uniwersytet, tak?

AG: Myślę, że dla mnie w większym stopniu to był SNS. Szkoła Nauk Społecznych i seminaria, yy, Ani Titkow¹⁶ i Małgosi Fuszary¹⁷, to seminarium było dla mnie bardzo ważne, tam powstała spora część mojej książki. Jako pracę zaliczeniową pisałam, mm, tekst o Hannie Gronkiewicz-Waltz¹⁸, która w dziewięćdziesiątym trzecim roku miała, y, kampanię prezydencką, i ja zrobiłam taką obserwację uczestniczącą w tej kampanii i tą, tą pracę dałam na zaliczenie i potem, to był mój chyba pierwszy opublikowany tekst, on się ukazał w, mm, yy, mm, w ResPublice Nowej¹⁹. I był tak, i dostał jakąś nagrodę, i takie miałam poczucie, że ja tutaj mam jakiś swój styl, znaczy, że mam, jest coś, jest jakiś mój rodzaj feminizmu, który ma, łączy, y, taką, taką nutę prześmiewczą z podglądaniem rzeczywistości, widzeniem jej na opak, widzeniem jej z zewnątrz, y, dziwieniem się jej. Potem, y, jak już się ukazała moja książka w dwutysięcznym pierwszym roku²⁰, to, mm,

¹⁴ **Maria Janion** - (ur. 1926 r.), historyk literatury, idei i wyobraźni. Profesor w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, nauczycielka akademicka od kilkudziesięciu lat prowadząca seminaria ze studentami. Jest autorką kilkunastu książek, takich jak: *Gorączka romantyczna*, *Wobec zła*, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, *Kobiety i duch inności*, *Płacz generała*. Eseje o wojnie; twórczynią tomów *Transgresji*.

¹⁵ **Kazimierz Kapera** – (ur. 1942 r.), po wyborach parlamentarnych jesienią 1997 r. objął urząd Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny. K. Kapera wywodzi się ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, partii znanej ze swych skrajnie konserwatywnych poglądów na temat społecznych roli kobiety i mężczyzny oraz rodziny.

¹⁶ **Titkow, Anna**: Professor of Gender Studies at the University of Warsaw. Also interviewed for the Global Feminisms Project.

¹⁷ **Fuszara, Malgorzata**: the Head of the Center for Socio-Legal Studies on the Situation of Women and the Director of the Gender Studies Program at the Institute of Applied Social Sciences at the University of Warsaw. (In May 1995, she lectured at the University of Michigan on Women's Rights in Eastern Europe.)

¹⁸ **Hanna Gronkiewicz – Waltz** - (ur. 1952 r.), wiceprezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, a także prezes Narodowego Banku Polskiego w latach 1992 – 2000. Kandydując w 1995 roku na urząd prezydenta prowadziła kampanię, w której z jednej strony promowano tradycyjny model kobiecości, z drugiej zaś usiłowano kreować kobiecość jako atut w świecie polityki. Dążenia te znalazły wyraz w hasle wyborczym "Zaopiekujmy się Polską" oraz ciepłym, macierzyńskim wizerunku kandydatki na plakatach wyborczych.

¹⁹ **Res Publica Nowa** - czasopismo społeczno-polityczne, redagowane przez prof. Marcina Króla.

²⁰ Agnieszka Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, WAB.

Jola Brach-Czaina²¹ napisała o niej, potem to się na okładce ukazało, że właśnie ja mam taką umiejętność dziwienia się. I myślę, że to jest, rzeczywiście to jest to, co... to jest ten mój feminizm. Dziwienie się, yy, taka defamiliaryzacja. Pokazanie, pokazywanie czegoś, co wszyscy widzą, ale w taki inny sposób, w krzywym lekko zwierciadle, tak żeby zobaczyć groteskowy wymiar... tego czegoś. W tym wypadku chodziło o kampanię Hanny Gronkiewicz-Waltz, a, mm..., cała moja, całe moje pisanie i myślenie feministyczne ma ten wymiar, żeby... pokazać dziwność i groteskowość... i może też ten wymiar literacki patriarchy. Znaczący pokazać, że patriarchat się posługuje pewnymi narracjami, pewnymi opowieściami o świecie, które są strasznie skonwencjonalizowane, strasznie, y, y, takie pełne klisz, które właściwie nic o świecie nie mówią. I teraz zobaczenie tych klisz, zobaczenie tych narracji z pewnego dystansu, no pokazuje właśnie, że to są opowieści, i że można opowiedzieć inną opowieść. Dla mnie... przełomowym tekstem... był tekst, który ukazał się w jednym z pierwszych numerów, y, „Pełnym głosem”²², Shany Penn²³, y, mm, y, który się nazywał „Tajemnica państwowa”, stał się później bazą do jej książki o kobietach Solidarności, yy, Shana Penn, czyli amerykańska feministka, która przyjechała do Polski, robiła wywiady z pol, z kobietami Solidarności, ten tekst, y, pokazał mi kawałek mojej przeszłości, w zupełnie innym kształcie, wymiarze, inaczej zobaczonym. Jak go przeczytałam, to sobie uświadomiłam, że feminizm się ma jakoś do polskiej historii, do polskiego... do do polskiego etapu..., okresu transformacji. Że to nie jest tak, że my mamy sobie opowiedzieć tą uniwersalną opowieść..., historię o kobietach w patriarchacie, tylko, że my mamy narzędzia, że feminizm nam daje narzędzia, my musimy jeszcze je zmienić, one muszą być dopasowane do naszej rzeczywistości, ale no są jakieś, mm, ogólnodostępne, feministyczne narzędzia, które teraz trzeba dopasować do polskiej rzeczywistości. Zresztą, no twoja, Sławka, książka²⁴ jest, myślę, takim, yy, chyba pierwszą próbą... opowiedzenia polskiej historii w ten sposób. To znaczący pokazania, że to jest, że to, że to jest ten nasz polski patriarchat, który ma swoją, yy... swój rodzaj sztab. Pamiętam takie zdanie w twojej książce, które mnie zachwyciło i potem cytowałam je wielokrotnie, że, yy, ten polski kontrakt rycerski... ryc..., rycerze z damami to polega na tym, że, mm, że ten rycerz przynosi tej damie ten różowy kwiat, i składa go jej u stóp, i ten różowy kwiat to jest ta Polska, którą... tamci faceci ciągle składają u stóp, a my mamy im nie przeszkadzać, prawda, ten napis to też chyba z to, z twojej książki to wiem, i to potem było dla mnie ważną inspiracją, yy, że ten napis w szto..., w stoczni gdańskiej²⁵, w tym naj, najbardziej wzniosłym momencie polskiej transformacji, na, na murze stoczni gdańskiej pojawia się napis „kobiety, nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę”. My, mężczyźni, o tą Polskę dla was. I to, mm, y, ja, ja myślę, ja myślę językiem, ja myślę bardzo takim właśnie, narracjami kulturowymi, i ta narracja, o tych mężczyznach, którzy walczą o Polskę, a kobiety mają im nie przeszkadzać, tylko mają ich podziwiać, no to jest bardzo

21 Jolanta Brach – Czaina – ur. w Warszawie, profesor uniwersytecki, autorka i współautorka wielu książek z estetyki, filozofii, sztuki, kultury i antropologii. Autorka wydanych w 1992 r. Szczelin istnienia, eseju obwołanego „biblią feminizmu” i uważanego za jedną z najważniejszych prac ostatniego półwiecza.

22 „Pełnym Głosem” to pierwsze po roku 1989 feministyczne pismo w Polsce. W latach 1993 - 97 ukazało się 5 jego numerów, wydanych przez Fundację Kobięcą eFKa w Krakowie.

23 Shana Penn – autorka książki „Podziemie kobiet” (amerykański tytuł „Tajemnica «Solidarności»”. Kobiety, które pokonały w Polsce komunizm”), opowiadającej o siedmiu kobietach wydających podziemny Tygodnik Mazowsze. Shana Penn wchodzi w skład Open Society Institute, a także wykłada w Women’s Leadership Institute w Mills College.

24 Sławomira Walczewska, Damy, rycerze i feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce, Kraków 2000, Wydawnictwo eFKa.

25 Stocznia Gdańska - jedna z największych polskich stoczni, kolebka NSZZ Solidarność, gdzie podpisano porozumienia sierpniowe w 1980 r. (tj. porozumienia zawarte przez rząd PRL z komitetami strajkowymi). Sierpień 1980 r. stanowił impuls do przemian systemowych, które w ostateczności doprowadziły do upadku komunizmu.

specyficznie polska opowieść. Troszkę może podobna do irlandzkiej... ja się też tym zajmowałam, więc te irlandzkie klimaty są mi bliskie, i ten katolicyzm i to nieustanne poczucie upokarz..., upokorzonej dumy narodowej. I te kobiety, które w tej czerni mają tak się snuć i być silne, bo to nie jest opowieść o słabych kobietach, którymi się trzeba opiekować, tak jak ta amerykańska czy angielska, to jest inna historia. Ale równie głupia szczerze mówiąc. I równie ograniczająca i równie, y, destrukcyjna, jeżeli się człowiek stara być... człowiekiem pochodzenia kobiecego. I, i żyć na własny rachunek.

SW: Za tą zmitologizowaną najnowszą polską historię zabrałaś się z dużą pasją...

AG: Uhm...

SW: ... w tekście który się ukazał w Wyborczej²⁶ i zapoczątkował debatę. Jak doszło do opublikowania tego tekstu, co się działo w trakcie. To było gorące lato, dziewięćdziesiąt dziewięć bodajże...

AG: Tak, to było dla mnie gorące lato, ja trochę się wstydzę, bo to wymaga jakiegoś takiego trochę przełamania... znaczy, jakoś tak, ta, ta cała opowieść, zwłaszcza tak, jak ja Shena Penn potem opowiedziała w swojej książce, ona, yy, jest jakąś cezura²⁷ w, w tej, w widzialności polskiego feminizmu. I ja, ponieważ później stałam się znana, to mam, no z pewnym zażenowaniem na to, pamiętam, że to się zaczęło od mojego tekstu. No ale tak, tak było, i to... trochę jest zasługa tego, że to był fajny, fajnie napisany tekst, a trochę tego, że on się wstrzebił w zapotrzebowanie ówczesne *Gazety Wyborczej*. Ale może zacznę od początku. Mmm, w „Patriarchacie po seksmisji”, tekście, który napisałam, mm, w lecie, późną wiosną dziewięćdziesiątego dziewiątego roku, czyli... chyba jeszcze przed obroną doktoratu, ale już z takim poczuciem, że już skończyłam, że zaraz się obronię, yy, to był tekst, który, yy, twierdzi, że polska transformacja uu, odbyła się bez kobiet, i że odbyła się w ten sposób, ponieważ... ostatnia hi..., historia ostatnich lat w Polsce została opowiedziana za pośrednictwem, yy, takiej... genderowo nacechowanej metafory. To znaczy opowieści o tym, że w, że... y, komunizm to była... to był matriarchat, to było odwrócenie ról, to było ten świat, w którym, y, kobiety się szarogęszą, a mężczyźni są upokorzeni, wręcz wykastrowani, zajmują się pieleniem ogródków zamiast polityką, no bo polityka jest tą taką brudną, kom..., dział, działką komunistów, więc femin..., ten komunizm to była, to był świat odwróconych ról i teraz ma być normalnie. A zatem role muszą być z powrotem, y, mm, włożone na swoje miejsce. I ten tekst się posługuje taką analizą dyskursy, dyskursu debat, sejmownych²⁸ ówczesnych, których było kilka na temat, yyy, mm, y, ustawy o równym statusie, która była wśród śmiechów, y, odrzucana parokrotnie i, wśród śmiechów i odwołań do *Seksmisji*,²⁹ do kultowego, kultowej polskiej komedii, y, w której, y, no jest świat odwróconych ról, podziemny świat, yy, to jest taka... komedia science-fiction, y, w którym... kobiety, yyy, stworzyły matriarchalny świat bez mężczyzn, y, rządzą tam, yy, i te rządy bardzo wydatnie przypominają rządy komunistów, ww..., przypadkiem wpadają do tego świata dwaj mężczyźni, z przyszłości..., z przeszłości, bo ten świat jest futurystyczny, no i robią porządek, ogólnie, to znaczy, y, za pomocą

²⁶ *Gazeta Wyborcza* – ogólnopolski dziennik, druga pod względem wielkości sprzedaży gazeta codzienna w Polsce, wydawana przez koncern medialny Agora S.A. *Gazeta Wyborcza* jest uważana za jeden z najbardziej wpływowych i opiniotwórczych organów prasowych w Polsce.

²⁷ Pauza lub przerwa.

²⁸ **Sejm**: The lower house of the bicameral National Assembly (the Senate is the upper house). The Sejm is the more powerful of the two chambers. The Sejm has the constitutional responsibility of initiating and enacting laws as well as overseeing state administration.

²⁹ *Seksmisja* (*Sex Mission*): a 1984 Polish cult comedy/science fiction film directed by Juliusz Machulski.

dywersji typowej dla polskich opozycjonistów... zapładniają, mm, między innymi, y, ten, tą fabrykę do robienia dziewczynek, y, zapładniają swoją zdrową męską spermą, także pojawia się, na końcu, w ostatniej ramce tego filmu mały zdrowy kutasik, czyli przyszłość narodu, czyli, czyli znowu, norma. I to jest film, który... ja sobie wtedy uświadomiłam właśnie, przez te odwołania do *Seksmisji* w tych... debatach, y, parlamentarnych, ale też *Seksmisja* została pokazana wtedy w Ośce³⁰. I, i chyba Iza Ko, chyba Iza, y, nie Kowalczyk, tylko Iza... Filipiak³¹ tak jakoś wdała się ze mną w taką rozmowę o tym, że ta *Seksmisja* to jest taki, coś bardzo ważnego...y, w polskiej opowieści ostatnich lat, także ona też ma swoje zasługi w tym moim tekście... Y, to jest opowieść o tym, że, mm, wychodzenie z komunizmu jest przez polskich mężczyzn potw..., po, o, wyobrażone jako wychodzenie, y, z łona kobiety, jako przecinanie pępownicy. Na końcu *Seksmisji* jest taka scena, kiedy oni wychodzą z tego podziemnego świata, w skafandrach, yy, ponieważ jeszcze ciągle myślą, że, że ziemia jest zatruta promieniowaniem, po czym zrzucają te skafandry, zrzucają, pozostawiają za sobą tą pępownicę, którą jest rura od skafandra, i oddychają pełną pierśią w tym normalnym, patriarchalnym świecie i następnie, yy, okazuje się, że cały ten świat... kobiet, nie dość, że był niepotrzebny, nie dość, że był głupi, nie dość, że był zdezorganizowany, to jeszcze był rządony przez przebranego za babę faceta, yy, czyli ten element takiej polskiej groteski, po czym, no po czym oni po prostu, no biorą się za te ba, babki, no i, zzz no i ogólnie bzykają się z nimi, one, mm, do, dochodzą do wniosku, że seks z prawdziwym facetem, takim jak Stuhr³², to jest właśnie to, y, co, stanowi treść ich życia, jest taka... dla mnie bardzo jakoś... urokliwa scena, kiedy, mm, one, oni wszyscy w tym domku, na, na powierzchni, jedzą jajka na miekko i te jajka, te kobiety usiłują odkręcić. No bo w ich podziemnym, stechnicyzowanym świecie, yy, jajka nie są prawdziwymi jajkami, ale ci faceci... obcinają te jajka i mam takie teraz poczucie, że to jajko to jest właśnie ten, ten, ten taki matriarchat, prawda, i tak... khu.... No więc... ja i, reinterpretuję osiemdziesiąty dziewiąty rok³³ i to co się wydarzyło później, mm, jako takie rozstanie z tym matriarchatem. I teraz już zaprowadzamy swoje porządki. I to są ci... y, młodzi, młodzi biznesmeni z teczuszkami, który, na które żony mają czekać z obr..., z obiadkiem, tak jak to jest w tym porządnym, patriarchalnym świecie, czyli trochę tak jak w Stanach w latach pięćdziesiątych zapewne, prawda, ta, ten, ten, polskie wyobrażenie o raj, y, ten domek, żona, dwa i pół dziecka, telewizor, cadillac. Y, no i ja to w tym tekście obśmiewam... ten, ten, to, tą całą opowieść i... i myślę, że dlatego ten tekst się ukazał. Opowiadam też, za Shaną Penn, o, tym tekstem, o którym już wspomniałam, y, historię o tym, jak zapomniano o kobietach Solidarności. I myślę, że, y, mm, przez ten fragment ten tekst został opublikowany, nat... ja, na ja to nawet wiem. To znaczy, ten tekst przeczytał Michnik³⁴, yy, i pomyślał sobie, „o kurcze, to jest coś fajnego, mamy tutaj”, to był dziewięćdziesiąty dziewiąty rok, czyli dwudziestolecie Solidarności, *Gazeta Wyborcza*, y, mm, debatuje na temat różnych wersji historii, yi, okrągłego stołu³⁵ i

30 Ośrodek Informacji Środowisk Kobietych - OŚKa jest niedochodową, niezależną fundacją, która wspiera organizacje i inicjatywy kobiece, promuje uczestnictwo kobiet w życiu publicznym i społecznym oraz służy informacją i wiedzą wszystkim osobom zainteresowanym sytuacją kobiet i feminizmem w Polsce i na świecie. Od 1995 r.

31 Izabela Filipiak (ur. 1961 r.) - pisarka, eseistka, felietonistka, przedstawicielka literatury feministycznej.

32 Jerzy Stuhr (ur 1947 r.) – reżyser, scenarzysta, aktor filmowy i teatralny, odwróca głównej roli w filmie „Seksmisja” Juliusza Machulskiego.

33 1989: The year of the system's transformation. The Round Table negotiations are followed by the peaceful transfer of power by the communists. It begins with the semi-democratic election to the Sejm (Parliament), which Solidarity wins by a crushing margin. Since that moment, the process of government democratization has been under way.

34 Adam Michnik – redaktor naczelny Gazety Wyborczej.

35 Rozmowy Okrągłego Stołu – rozmowy prowadzone przez przedstawicieli władz PRL i opozycji, w wyniku których rozpoczęła się transformacja ustrojowa. Rozmowy rozpoczęły się 6 lutego 1989, a zakończyły 5

Solidarności, i i tu jest taka jakaś dziwna wersja, feministyczna, egzotyczna, dziwna, prawda, i oczywiście, y, ja się załapałam na to, ale oczywiście też to nie było, ymm, całkiem, y, mm, za darmo, to znaczy ten tekst po pierwsze został podredagowany, zostało z niego wycięte wszystko, co dotyczyło Heleny Łuczywo³⁶, na jej życzenie, y, w pełnej wersji, ym, on się ukazał w mojej książce, on jest pierwszym rozdziałem mojej książki w dwutysięcznym pierwszym roku wydanej, po tam już Helena Łuczywo jest, a poza tym następnego dnia ukazał się w *Gazecie Wyborczej* ten, tekst polemiczny, yy, Joanny Szczęsnej, czyli jednej z opisanej prze..., opisanych przeze mnie kobiet Solidarności, która bardzo ostro... się od mojej wizji historii, y, odcina, w sposób dla mnie niesłychanie bolesny, bo odwołujący się do mojej obcości kulturowej. Znaczy oczywiście nie tej żydowskiej, tylko tej amerykańskiej. To znaczy, że, y, tam pada takie zdanie, że ta głupia Amerykanka Shana Penn, tam nie cytuje dosłownie, ale że ta, można jeszcze zrozumieć, że, że Amerykanka Shana Penn nie zrozumiała, o co tu chodzi, ale żeby Polka tego nie rozumie...? ja se pomyślałam wtedy jak to czytałam, ja się rozplakałam jak czytałam ten tekst, że walnęła mnie w czułe miejsce, to znaczy w to miejsce, w którym ja nie do końca się czuję Polką, z tych dwóch powodów. No po pierwsze jestem Żydówką, a to jest długa, polska historia, no a po drugie dlatego, że za długo siedziałam w Stanach. I... i to był ten dylemat, myślę, mojego feminizmu, zanim... zrozumiałam, że to był ważny tekst, że ten tekst wielu ludziom otworzył oczy na coś ważnego, no to załęgły się w mojej głowie takie podejrzenie, no, że może ja za, za długo byłam poza krajem, że może ja tu coś... konfabuluje, może czegoś nie rozumiem, może ja jestem odcięta od tej polskości... za którą jednak zawsze tęskniłam i... ja się uważam za patriotkę. Znaczy, ja mam bardzo silny, emocjonalny stosunek do Polski i uważam moją działalność feministyczną, to może zabrzmieć jakoś egzaltowanie i śmiesznie i głupio, ale ja uważam ją za działalność patriotyczną, ja to robię, y, ja chcę, ym, ja chcę odzyskać Polskę dla kobiet, a nie... Amerykę na przykład. Amerykański feminizm mnie interesuje jako podglądaczkę. Ale ja chcę robić feminizm w Polsce, dla Polski. Z Polkami. Z Żydówkami też. To... a tu... przychodzi... kobieta Solidarności, y, wobec której ja... składam ukłon i mówię jej „strasznie smutno, że o was zapomniano, zapomniano, zrobiliście coś wspaniałego, dlaczego wycofałyście się z polityki, wróćcie do nas, bądźcie z nami” a ona mi mówi „ty głupia smarkuła, co ty do mnie mówisz, ja nie chcę”. ... To było wtedy straszliwie bolesne. I ja wtedy zaczęłam, y, się bronić, trochę za namową mojej matki, która była bardzo, bardzo tą sytuacją zaniepokojona, bardzo tak chciała mnie chronić, i zaczęłam wykonywać rozpaczliwe telefony do wielu kobiet, ze środowiska feministycznego, żeby wzięły i coś napisały. I napisała Małgosia Fuszara, bardzo fajny tekst, yy, Joanna Bator napisała tekst taki dosyć dla mnie też nieprzyjemny, jako taka właśnie dyspo..., dysponentka amerykańs... tego światłego feminizmu w wersji gazec..., *Gazety Wyborczej*, też mi dała po nosie... mm, ale tych tekstów było chyba z siedemnaście, nawet Maria Janion³⁷ się w pewnym momencie wypowiedziała, że, największy autorytet intelektualny, ja się wtedy to się już taka poczułam bardzo dowartościowana... Shana Penn zabrała głos w którymś momencie chyba tej dyskusji... a może to już było później, nie pamiętam... w każdym

kwietnia tego samego roku. W obradach wszystkich zespołów brały udział 452 osoby. Nazwa pochodzi od kształtu stołu wykonanego specjalnie na te spotkania, który miał symbolizować, że opozycja i władza spotkały się jak równy z równym.

³⁶ Helena Łuczywo - zastępca redaktora naczelnego *Gazety Wyborczej*, w której powstaniu w 1989 r. miała swój udział. Do sierpnia 2004 r. pełniła obowiązki wiceprezesa zarządu Agory.

³⁷ Maria Janion - (ur. 1926 r.), historyk literatury, idei i wyobraźni. Profesor w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, nauczycielka akademicka od kilkudziesięciu lat prowadząca seminaria ze studentami. Jest autorką kilkunastu książek, takich jak: *Gorączka romantyczna*, *Wobec zła*, *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, *Kobiety i duch inności*, *Płacz generała*. Eseje o wojnie; twórczynią tomów *Transgresji*.

razie tych tekstów było kilkanaście i pamiętam, że *Gazeta Wyborcza*, y, y, w osobie Kszysztofa Vargi, takiego dosyć konserwatywnego, młodego intelektualisty, bardzo szukała tekstów antifeministycznych. Ale okazało się, że, że tak naprawdę problemem genderowym to się interesują ludzie, którzy, którzy mają poglądy jednak głównie feministyczne. Czyli dobre teksty napływały feministek i też było tak, że napłynęło tych tekstów bardzo dużo ostrych i *Gazeta* sobie zaczęła wśród nich wybierać, chyba twój tekst, o ile dobrze pamiętam, się wtedy nie ukazał i chyba to też dla nas był taki trochę kubeł zimnej wody... że... kiedy feminizm wychodzi do głównego nurtu, to już nie jest ten głos, który my sobie redagujemy i wymyślamy, tylko... ta, te media głównego nurtu, no to, te media będą, będą sobie decydować, kogo publikują i kto jest dla nich tą, tą grzeczną feministką, a kto jest niegrzeczną feministką. I to... ja wtedy jeszcze nie miałam takiego poczucia, jakie mam teraz, że, że ja mam na coś wpływ, albo że... albo że jestem wykorzystywana, jeszcze miałam takie poczucie, że to się tak dzieje i że ja nad tym nie panuję, że to jest takie wspaniałe, ale też i straszne. Mm, no a teraz ja myślę, że wtedy się zaczęła ta moja kariera tej... feministki do zaakceptowania przez główny nurt. I mi jest z tą rolą chwilami bardzo niewygodnie. I staram się, yy, jakoś tą rolę... psuć. Kiedy na przykład ukazało się moje zdjęcie, yy, dwa lata temu w jakimś takim, yy, katalogu najważniejszych... Polek czy najbar..., czy Polek sukcesu, w *Życiu Warszawy*, mm, i tam z feministek byłam ja i Kazia Szczuka, to ja dostałam ataku mdłości. Znaczy że jakieś, jakiś, takie właściwie półbrukowe pismo, no może przesadzam, *Życie Warszawy* jest taką po prostu gazetą lokalną, wyciera sobie moją twarzą, yy, głowę, y, ustawia mnie przy jakichś... modelkach, przy jakichś aktorkach, przy jakichś konserwatywnych kobietach i jakichś, że co jest, ja nie chcę, ja nie chcę być skatalogowana przez, y, przez te media. Ale to, no tak to się niweluje. Po prostu, wzięli se moje, moje zdjęcie z internetu ... i gdzieś mnie tam ustawii, tam chyba było napisane, że ja jestem taka feministka i w dodatku taka śliczna. I po prostu, ja... to, to, to było okropne, to było takie... ojej. Strasznie niefajne doświadczenie. No ale ta debata w dziewięćdziesiątym dziewiątym roku to na pewno było, mm, to było bardzo dobre, i pamiętam jak Shena Penn mi powiedziała, że... w, za jej pamięci w Stanach w prasie głównego nurtu takiej debaty w Stanach nigdy nie było. Że w *New York Timesie* takiego czegoś nie było. *Gazeta* wtedy, to był sezon ogórkowy, to prawda... ale *Gazeta* potraktowała kwestię kobiet bardzo poważnie. I, y... i zrobiła to tylko raz. Wiem, że Adam Michnik, czyli naczelny *Gazety*, któremu potem proponowano kolejne dyskusje na temat kobiet, to odpowiadał „no jak to, no to już było, to już było”. Więc to jest taka, taki właśnie ten... od dziewięćdziesiątego dziewiątego roku powoli się uczymy, jaki jest status kwestii kobiecej w Polsce. Tak, że, ona ma być w tej wersji zabawnej, nawiązującej w sposób ciekawy do innych dyskusji, ona nie jest nigdy autonomiczna, raczej sezon ogórkowy, no i jak już raz jakaś gazeta to odhaczy, to już potem nie trzeba.

SW: Powiedz jeszcze, w jakim momencie ze swoim feminizmem jesteś teraz?

AG: No ja jestem w takim miejscu, że się chyba trochę wycofuję. To znaczy... zajęłam się... moim życiem akademickim, piszę habilitację, o amerykańskim feminizmie, i mam poczucie, że to jest ważne, żeby to skończyć, to znaczy, żeby, ymm, y, żeby zostać kolejną profesorką, feministyczną, która będzie budować jakieś instytucjonalne zręby feminizmu w Polsce, bo coraz bardziej widzę, jak, jak silna jest sytuacja mężczyzn w polskim życiu akademickim. Yy, i to mężczyźni, którzy traktują feminizm bardzo, mm, lekceważąco. Więc zaczęłam trochę poważniej traktować tą moją, ymm, akademicką stronę, ale jednocześnie, y, w ogóle nie powiedziałam, najważniejszego, może powinnam w paru zdaniach to powiedzieć, że moja identyfikacja z feminizmem jest głównie poprzez

manify, czyli poprzez kobiece, y, marsze, które od dwutysięcznego roku, y, raz w roku a czasem też dwa razy w roku, bo też w grudniu przechodzą ulicami Warszawy, a teraz już innych, y... y, miast, i ja byłam jej inicjatorką razem z trzema czy czterema dziewczynami, pierwszego tego marszu w dwutysięcznym roku i one się, z roku na rok były coraz większe, coraz barwniejsze, nawiązywały konwencją też do tych surrealistycznych, opozycyjnych motywów lat osiemdziesiątych, i od dwóch lat ja już nie jestem organizatorką, ja jestem uczestniczką, pomagierką, trochę w roli tej takiej matki - założycielki, co do której te młodsze dziewczyny zachowują się z pewnym respektem, y, i też trochę tą gwiazdą, no bo moja książka była... nominowana do Nike i stała się bestsellerem, i teraz się, tydzień temu się dowiedziałam, jaki ma być kolejny dodruk, czyli już chyba z piętnaście tysięcy egzemplarzy, w sumie, funkcjonuje, no jestem tą właśnie taką... mamą feministyczną, ale też uświadomiłam sobie, że ja mam prawo odmawiać. Znaczący, że ja nie muszę jechać na zaproszenie na drugi koniec Polski, bo tam kilka osób chce... posłuchać, co ja im mam do powiedzenia, że ja nie muszę malować transparentów, że mogą to zrobić to młodsze dziewczyny, że... ja mam też swoje prywatne życie, i że też jest... częścią mojego feminizmu, żeby się tym życiem zająć, poważnie. I może zejść na chwilę, mm, skoro mówimy szczerze na ten wątek osobisty, ja bardzo teraz chcę mieć dziecko, i, y, okazało się, że, y, mam kłopoty z płodnością, od kilku lat tego dziecka nie, nie mogę zająć w ciążę, i, mm, postanowiłam skorzystać z dobrodziejstw technologii, w taki bardzo świadomy sposób, znaczący nauczyć się tego, tego, tej, tej, yy, cielesnej strony, y, pozytywnej, y, reprodukcji, to znaczący, nie tylko prawa do aborcji, o które bardzo aktywnie walczę od lat w Polsce, ale też prawa do tego, żeby mieć dziecko, y, i, no i jest to dla mnie bardzo trudne doświadczenie, doświadczenie, które też staram się opisywać i muszę powiedzieć, że, mm, że nigdy mi się tak trudno nie pisało. Ja mam dosyć lekkie pióro i w tej chwili jest tak, że napisałam chyba ze trzy strony i były to trzy strony, które było najtrudniej napisać. O tej ambiwalencji, związanej z tym, że bardzo trudno jest chcieć mieć dziecko, nie móc go mieć, w kulturze, która jest tak silnie zorientowana na, ymm, na, na, na, na macierzyństwo. I w której kobiety się nieustannie rozlicza z tego, czy mają dzieci. Trudno jest się... upewnić, że chce się mieć dziecko... może powinnam mówić w pierwszej osobie... że ja chcę mieć dziecko, bo ja chcę mieć dziecko, ja i mój partner, y, a nie dlatego, że, że, że, że różne sąsiadki, matki, ciotki, babki patrzą na mnie spode łba, że, że już trzydzieści sześć na karku, a nie mam dziecka. I że to jest wy, wysupłanie z tej strasznej, opresywnej kultury, mojej, mojego pragnienia, mojego ciała, mojego, mmm, intymnego doświadczenia. Yy, to jest strasznie trudne... i to niestety wymaga też wycofania się z życia politycznego. To znaczący, mnie nie stać na to w tej chwili, żeby, coraz mniej mnie stać na to, żeby, mm, pokazywać się w telewizji, żeby mówić o aborcji też, bardzo mi jest trudno teraz, yy, oczywiście jestem zwolenniczką prawa do aborcji i, i umiem oddzielić to, że ktoś zachodzi w ciążę i chce usunąć tą ciążę od tego że ja... chcę mieć dziecko, ale jednocześnie, no... nie zgodziłam się na przykład wystąpić w koszulce, yy, w mediach wystąpić w koszulce z napisem „miałam aborcję”. Po pierwsze no, nie miałam, y, chociaż być może mogłabym ją kiedyś mieć, gdybym zaszła w niechcianą ciążę, no a po drugie ja jestem bardzo silnie teraz skupiona na tym, żeby zająć w ciążę i nie chcę zapeszyć. Nie chcę, yy, mm... znaczący chcę móc odmówić. Chcę być w tej chwili, y, feministką wobec samej siebie, też. I to jest, yy, no jest związane z pewnym poczuciem winy, yy, z pewnym takim trudnym przyglądaniem się własnego ciała, własnemu ciału, uświadomieniem sobie też, że mój feminizm zawsze był bardzo feminizmem takim z głowy. Bardzo taki błyskotliwy, tu odwołania do Lacana, tu prawda, nnyy, literatura, tu narracja, a tu się trzeba zmierzyć z... bebechami. Z moimi jajnikami, z tym że ja jestem kobietą też w sensie cielesnym. I to jest bardzo trudne, i bardzo ciekawe, i myślę, że to jest jakiś nowy etap w moim życiu.

Agnieszka Graff

Ur. 2.03.1970 r.	W Warszawie
1981-1983	pobyty w USA, W Amherst
1986	pierwsza wielka miłość
1988-1993	studia w Stanach Zjednoczonych i w Anglii
1993-1995	studia magisterskie, literaturoznawstwo w Oksfordzie
1995-2000	praca na Uniwersytecie Warszawskim, anglistyka
1997	tłumaczenie Wirginii Woolf „Własny Pokój”
Od 2000	praca w Ośrodku Studiów Amerykańskich UW
2001	publikacja książki <i>Świat bez Kobiet</i>

*Nagranie odbyło się w Wiśniowej, wzięły w nim udział Sławomira
Walczeńska i Beata Kozak*